

Gdyby kobietę - abstrakcyjnie - przewiesić przez trzepaka ramę
i tak dokładnie, i solidnie to zrobić, co z dywanem,
to uleciałyby razem z wiatrem: obłuda, fałsz i pruderia,
zarozumiałstwo i obżarstwo, pycha, egoizm, kokieteria,
te wszystkie - "Czemu tyle palisz" i wszystkie - "Znowu tyle piłeś"
te wszystkie - "Odlóż gazetę" "I znowu masła nie kupiłeś",
te spazmy, furie, te migreny, te wszystkie - "Ach" i "Och",
"Mój Boże, jakaż ja jestem nieszczęśliwa", "Cóż ja na siebie włożę"
i ta niedobroć, brak zrozumienia i dusza nieliryczna,
i ten despotyzm, brak litości, pustość, oziębłość niejednokrotnie erotyczna.

Gdyby to wszystko, gnane wiatrem, jak kurz i pył, gdzieś uleciało,
to tylko to, co miłe, dobre nienaruszone by zostało.

Więc pracowitość, mądrość, dobroć,
czułość i nieszarzyzna, i przedsiębiorczość, i subtelność,
czyli po prostu - Mężczyzna.